Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Czwartek 10 kwietnia 1924 r.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 83 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.



## Zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego

Warszawa. (AW).

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie tych akcjonarjuszy Banku Polskiego, którzy nabyli akcje nie jako lokatę, lecz z obowiązku obywatelskiego. Cel zebrania jest zapewnienie tym akcjonarjuszom, należącego im się wpływu na wybór władz Banku.

—o—

## Polska wobec łotewskiej reformy rolnej

Ryga. (AW.).

Dn. 14 kwietnia odbędzie się w sejmie łotewskim trzecie czytanie ustawy w przedmiocie przymusowego wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania na cele reformy rolnej. Drugie czytanie ustawy odbyło się 3-go kwietnia. Ustawa w brzmieniu rządowem przyjęta była większością 49 głosów przeciwko 30. Delegat polski poseł Dzierzbicki, występował przeciwko wywłaszczeniu bez odszkodowania.

—o—

## Konwencja kolejowa polsko-sowiecka

Warszawa. (AW).

Wczoraj odbyło się trzecie plenarne posiedzenie członków delegacji polsko-sowieckiej w sprawie konwencji kolejowej rozpatrywano wyniki spraw komisji redakcyjnej i przeprowadzono dyskusję nad temi punktami konwencji co do których komisja miała wątpliwości. Obrady potrwają jeszcze kilka dni.

—•—

## Sowiety się zbroją

Moskwa. (AW.).

Specjalna komisja przeprowadziła rewizję w centralach czterech rosyjskich okręgów wojennych. Na podstawie tej rewizji komisja rewolucyjna rady wojennej opracowała szeroki program reform. Projektuje się przedewszystkiem reforma sztabu armji czerwonej, dalej założenie specjalnego inspektoratu armji i stworzenie nadzwyczajnej komisji obrony państwa. Nadto ma być polepszona sytuacja materjalna oficerów.

—•—

## Sowieckie rugi partyjne

Moskwa. (AW.).

Na posiedzeniu prezydjum partji komunistycznej odczytano raport komisji dla przeprowadzenia sanacji personalnej wśród członków partji. Ze sprawozdania widać, iż w roku 1923 wydalono z partji przeszło 15.000 ludzi, przeważnie sympatyzujących z grupą opozycyjną.

## Po procesie Hitlera.



Proces Hitlera ujawnił w całej pełni tendencje, jakiemi dziś przejęte są całe Niemcy. Polityka odwetowa zarysowała się ostatnio w Niemczech tak jaskrawo i brutalnie, że pod tym hasłem całe niemieckie społeczeństwo otwarcie stanęło do akcji wyborczej do parlamentu. Wszelkie złudzenia rozwiane zupełnie i niniejsza ilustracja, przedstawiająca zorganizowanych wojskowo Hitlerowców, demonstrujących na ulicach Monachium, bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku w procesie Hitlera i Ludendorffa.

## Zwycięstwo faszyzmu włoskiego

### Lista narodowa uzyskała 64 proc. głosów.

Rzym. (Telegr. wł.). Według podanych do wczorajszego południa wyników wyborów, 64 proc. głosów przypadło na listę rządową.

Prawie wszystkie pisma komentują zwycięstwo rządu w obecnych wyborach, podkreślając, iż na przyszłość nikt nie będzie mógł już wątpić, że przeważająca większość opinji publicznej znajduje się po stronie Mussoliniego. Pisma uważają, że ten wynik wyborów przyczyni się do utrwalenia pokoju w całym kraju.

Rzym. (Telegr. wł.). Został tu zastrzelony Avelino, brat liberalnego kandydata, który należał do partji faszystów. Z Medjolanu donoszą o starciach między faszystami a popolarami.

W Reggio di Calabria doszło do starć faszystów z popolarami. W Motuno koło Bari milicja musiała zrobić użytek z broni, przyczem 1 osoba została ciężko ranna, a 2 lekko ranne.

— o o o —

## Nieudały zamach socjalistów na Górnym Śląsku.

Katowice. (Telef. wł.). Projektowany strajk metalowców na Górnym Śląsku nie doszedł do skutku. Przeciwnicy strajku starają się budzić świadomość, że zniżenie cen leży w interesie wszystkich warstw ludności i nie można przez wyśrubowanie cen węgla polskiego utrudniać Państwu Polskiemu konkurencji na rynkach zagranicznych. Na środę zapowiedziany jest w Katowicach wielki wiec robotników, na którym naczelnik departamentu min. pracy poinformuje o stanowisku rządu w sprawie strajku.

Katowice. (Telef. wł.). Bawiący na Górnym Śląsku szef wydziału bezpieczeństwa M. S. Wewn. p. Pilecki stwierdził, że w zagłębiu węglowem nastąpiło pene uspokojenie umysłów. Ogólna opinja wypowiada się przeciw jakimkolwiek strajkom.

## Ostatnie strajki górników

**Kraków,** 9 kwietnia.

(X.) Niecna robota socjalistyczna, polegająca na tem, aby w ten lub ów sposób zamącać spokojny przebieg pracy w Państwie Polskiem, nie ustaje i to nawet w chwilach, gdy ze względu na konjunktury polityczno-ekonomiczne zależałoby wielce na zgodnym w tej pracy wysiłku.

Najlepszym tego dowodem są niezlikwidowane dotąd strajki górnicze na Górnym Śląsku, oraz w zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem.

Pierwszy z nich powstał — jak wiadomo — na tle wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy zamiast 7 i pół-godzinnego, drugi zaś — jest poprostu wynikiem licytacji demagogicznej, bo wywołali go socjaliści dla podtrzymania wygasającego strajku górnośląskiego.

Sytuacja, w jakiej znalazło się nasze górnictwo węglowe, którego głównemi przedstawicielkami są kopalnie górnośląskie, już po częściowem uruchomieniu Zagłębia Ruhry, była tego rodzaju, że musiało ono, dla wytrzymania konkurencji z węglem niemieckim, obniżyć cenę węgla polskiego. Do tego zaś celu służyć miało zaprowadzenie **indywidualnego 8-godzinnego dnia pracy** z wliczeniem czasu zjazdu i wyjazdu górników z kopalń).

Przemysłowcy tedy górnośląscy zwrócili się do tamtejszych zrzeszeń zawodowych górniczych, polskich i socjalistycznych, z odnośną propozycją. Uciążliwe rokowania doprowadziły wreszcie do pożądanego wyniku, tak, że **dnia 13 marca br. zawarto** (przy udziale delegata rządu) w Katowicach **umowę,** na mocy której górnicy zobowiązali się pracować godzin 8, wliczając w nie czas zjazdu i wyjazdu z kopalni, a przemysłowcy — obniżyć cenę węgla o 15 proc.

To atoli nie podobało się podżegaczom socjalistycznym. Podnieśli wielkie larum, głosząc, że w ten sposób zagrożono, względnie naruszono obowiązującą ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. **Socjalistyczny Związek wycofał swój podpis z pod umowy katowickiej** i ogłosił strajk naprzód na 25, a następnie na 31 marca br., nie bacząc na to, że uniemożliwienie obniżki cen węgla wpłynie ujemnie na inne gałęzie naszego przemysłu i spowoduje raczej zwiększenie się, niż zmniejszenie liczby bezrobotnych, nie mówiąc już o tem, że odbije się także fatalnie na naszym ogólnym bilansie handlowym.

Jak minister handlu i przemysłu, p. **Kiedroń,** zaznaczył w wywiadzie z członkiem redakcji „Gaz. Warszawskiej“, **przemysł węglowy polski znajduje się w obliczu grozy utraty wszystkich zagranicznych rynków zbytu.** Dość powiedzieć, że górnicy niemieccy pracują teraz 8 i pół godzin, że wydatność pracy górnika niemieckiego większą jest od wydatności pracy górnika polskiego o 0.4 tonny dziennie i że w Niemczech zniesiono podatek węglowy, wynoszący u nas jeszcze 15 proc. wartości węgla. Powinniśmy zatem wszystko czynić, aby naszą produkcję węglową podnieść, a cenę węgla obniżyć i uczynić go zdolnym do konkurencji z węglem niemieckim.

Co to wszystko obchodzi socjalistów!

Dla podtrzymania wygasającego strajku górnośląskiego wywołują strajk w Zagłębiu dąbrowskiem. Tam, wedle informacyj, udzielonych przez pos. **Falkowskiego** (Z. L. N.) „Gazecie Warsz.“, zapotrzebowanie węgla zmniejszyło się o 30 proc., przedewszystkiem skutkiem zmniejszenia się wywozu węgla zagranicę. Korzystając z zamierzanej redukcji płac górników o 12 proc. za miesiąc marzec, jakoteż z redukcji pracy po niektórych fabrykach, wzniecili mącicze socjalistyczni strajk, który doprowadził do znanych **zajść krwawych w Czeladzi.** Strajk w Zagłębiu dąbrowskiem i chrzanowskiem ma znaczenie czysto manifestacyjne i rzeczowo usprawiedliwiony nie jest, ponieważ **zamierzona za marzec redukcja płac górniczych nie jest wstępem do dalszych redukcyj, jak to kłamliwie głoszą socjaliści, lecz wywołaną została przez konieczność obniżenia cen węgla.**

**Krótkie to przedstawienie istotnego stanu rzeczy wyjaśni chyba dostatecznie rolę, jaką odgrywają socjaliści w życiu gospodarczem i politycznem Polski.**

—o—

# Wykrywanie ognisk wywrotowych

### SPISKI KOMUNISTYCZNE.

(Telef. od naszego koresp.)

**Rzym,** 7 kwietnia.

W miasteczku Vitarbo koło Rzymu odkryto spisek bolszewicki. Ostra rewizja dokonana przez policję, wykryła chorągiew komunistyczną, oraz tysiące broszur i odezw agitacyjnych.

W Parmie we Włoszech, połączeni socjaliści i komuniści, chcieli przeszkodzić faszystom w przylepianiu afiszów wyborczych listy narodowej. Doszło do wielkich awantur i bitek na ulicach. Jeden policjant zabity, drugi ciężko ranny.

**Sofja,** 6 kwietnia.

Rząd sofijski ogłasza, że odkrył nowy spisek, mający na celu ogłoszenie w Bułgarji republiki i kilkuset komunistów, oraz dawnych zwolenników byłego dyktatora Stambulińskiego zostało aresztowanych i internowanych w południowej Bułgarji. Rząd sam jest ciągle na łasce terorystów macedońskich, pod dowództwem Aleksandroffa, którzy molestując granice Serbji, wywołują tarcia między Sofją i Belgradem.

### PO ROZWIĄZANIU STRONNICTWA KOMUNISTYCZNEGO W BUŁGARJI.

**Sofja.** (Alfa). Dziennik „Utro“ dowiaduje się, że stronnictwo komunistyczne przestało wprawdzie w Bułgarji obecnie jako organizacja legalna istnieć, lecz posłowie komunistyczni zatrzymają swe mandaty, o ile zgodzili się na przegrupowanie swej frakcji w partję pracy. W masach robotniczych panuje większy żal z powodu jednoczesnego rozwiązania organizacji współdzielczych „Osvobożdenje“ niż zamknięcia organizacyj politycznych. Panuje przekonanie, iż przywódcy ruchu komunistycznego będą działalność swoją kontynuować jako nielegalną.

## Niemcy łamią Traktat Wersalski

**Warszawa.** (Tel. „Gońca Krak.“). **Z Londynu donoszą do Warszawy, że premjerowi Mac Donaldowi dostarczono dokumenty, odnoszące się do wielokrotnego łamania przez Niemcy warunków traktatu Wersalskiego. Zwłaszcza senzacyjnie brzmią, podane przez dzienniki angielskie, szczegóły odnoszące się do masowych ćwiczeń wojskowych w Niemczech odbywanych przez organizacje b. wojskowych na terenie całej Rzeszy.**

## Przed upadkiem Mac Donalda

**Wiedeń.** (Telegr. wł.). **„N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Uchwała Izby gmin odrzucająca artykuł pierwszy noweli do ustawy o ochronie lokatorów zapadła 221 głosami przeciwko 212. Premjer złożył oświadczenie, że rząd nie zamierza ustąpić, ponieważ ustawa o ochronie lokatorów niema charakteru politycznego.**

## Kapitał angielski w Jugosławji

**Zagrzeb.** (AW.).

**W najbliższych dniach oczekują w Suszaku wizyty finansistów angielskich, którzy zainteresowali się budową składów portowych. Następnie finansiści angielscy odwiedzą Zagrzeb, Lublanę i Białogród, gdzie odbędą narady nad kwestją inwestycji kapitałów angielskich w Jugosławji.**

## W Hiszpanji zapadają się domy

**Paryż.** (AW.).

**W Hiszpanji od dwóch dni zauważono zdumiewające zjawisko geologiczne, polegające na usuwaniu się znacznych mas ziemi bez żadnych wstrząśnień podziemnych. Miejscowość Olle de Torres została całkowicie zasypana ziemią. Lotnicy, wysłani w okolice zagrożone, stwierdzili, iż w całym szeregu miejscowości powstały olbrzymie rozpadliny i wyrwy, jak po wybuchu olbrzymiego granatu.**

## Agitacja za zdetronizowanym kalifem

**Konstantynopol.** (Telegr. wł. „Gońca Krak.“).

Rząd turecki chwycił się surowych środków, żeby przytłumić namiętną agitację softów, kaznodziei mahometańskich, za zdetronizowanym kalifem.

## Strajk tramwajowy w Londynie

(Telegram wł. „Gońca Krak.“).

**Londyn,** 7 kwietnia.

Trwający od dłuższego czasu strajk tramwajowy w Londynie, nie tylko spowodował ogromne ograniczenie ruchu, a co za tem idzie niewygodę i trudne położenie podróżnych, ale również ogromne straty dla samego przedsiębiorstwa. Dotychczasowe straty tramwaju obliczają na 100.000 funtów, t. j. 2.500.000 zlp., zaś straty robotników liczą na 50.000 funtów.

# Z EUROPY ŚRODKOWEJ.

### SYTUACJA W JUGOSŁAWJI.

**Zagrzeb.** (Alfa). Chorwacka „Rijeć“ zaznacza, iż stosunki między dotychczasową koalicją rządową i poszczególnemi grupami opozycji zaostrzyły się co prawda ostatniemi dniami znacznie, lecz do spełnienia pogróżki opozycji, która planowała w pierwszym momencie zwołanie do Zagrzebia własnego kontrsejmu nie dojdzie. Opozycyjne „Novosti“ zwracają uwagę, że ostatni kryzys gabinetu i sejmu rozstrzygnięto w sposób nieparlamentarny. Podług gazety „Jutro“ poszczególne stronnictwa rozpoczęły już akcję przedwyborczą. Dotyczy to szczególnie partji chłopskiej i nowego samodzielnego klubu demokratycznego Davidovicza. Także Pasicz polecił przywódcom swego radykalnego stronnictwa, by zorganizowali na wielką skalę przygotowania wyborcze w swych okręgach. Pasicz sam uważany jest obecnie w kołach politycznych jako nieoficjalny, przez nikogo niezamianowany, lecz faktycznie wszechwładny dyktator. Z drugiej zaś strony nowy organ demokratów „Reć“ zamieszcza artykuł wstępny ministra Pribićevića dowodzącego, że demokraci współpracować mogą odtąd tylko z partjami stojącemi na gruncie państwowym, a nie mają zaufania ani do chorwackiego Radicza, ani słoweńskiego Koroszca, ani też mahometańskiego Spaha.

Z oświadczenia Pribicewicza wynika, że chciałby on nakłonić demokratów do porozumienia z radykałami Pasicza i do przygotowania w ten sposób narodowego bloku, któryby przeciwstawił się dążnościom odśrodkowym partji chorwackiej Radicza i słoweńskiej Koroszca.

### WZNOWIENIE POŁĄCZENIA TRYEST-ODESSA.

**Tryest.** (Alfa). Pismo tryesteńskie „Edinost“ kładzie nacisk na obecne wznowienie regularnego morskiego połączenia Tryestu z Odessą i oczekuje od niego ogólnego ożywienia stosunków handlowych środkowo-europejsko-rosyjskich.

## P. T. Prenumeratorów

**prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc marzec i kwiecień najdalej do 10 kwietnia, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.**

# Atak na ministra Zamoyskiego

**Kraków,** 8 kwietnia.

(w. ś.). W poniedziałek odbyło się posiedzenie sejmowej komisji do spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem lewica rozpoczęła atak na min. spraw zagranicznych. Zamoyskiego. Rzekomo powodem ataku była przegrana polska w sprawie Kłajpedy. Rzeczywiście w sprawie tej spotkało Polskę niepowodzenie. Właśnie na omawianem posiedzeniu komisji min. Zamoyski oznajmił, że Francja, Włochy i Japonja podpisały 5 bm. statut Kłajpedy, opracowany przez Ligę Narodów. Niewątpliwie więc sprawę kłajpedzką przegraliśmy, ale czy to było przyczyną ataku lewicy na min. Zamoyskiego? Przeciwko temu przemawia fakt, że atak rozpoczął się znacznie wcześniej, a zwłaszcza w zeszłym tygodniu widoczne były wyraźnie czynione doń przygotowania. Zaczęło się od pogłosek, coraz natarczywszych — o spodziewanem, a nawet już jakoby mającem nastąpić ustąpieniu niewygodnego ministra. Wmawiano weń nawet na gwałt chorobę.

Kiedy pogłoskom tym urzędowo zaprzeczono, przypuszczony został odrazu szturm. Stało to się w poniedziałek. Atak na posiedzeniu komisji zagranicznej był preludjum. Tegoż dnia na pełnem Sejmie wystąpił sam wódz akcji, poseł Dąbski już wyraźnie z żądaniem dymisji min. Zamoyskiego. Pos. Dąbski miał się wyrazić — wedle sprawozdania pewnego znanego ze zmiennych nastrojów pisma krakowskiego, — że „sprawiłoby nam (!) niewymowną radość, gdybyśmy przeczytali w pismach, że p. minister Zamoyski zrezygnował ze swego stanowiska". Nie wątpimy, że takie, a nie inne uczucia ożywiają p. Dąbskiego, wiemy bowiem, że jest on nie od dziś kandydatem do teki zagranicznej. Niesłusznie tylko p. Dąbski opiera swoje apetyty na ujemnej ocenie polityki min. Zamoyskiego.

Musimy jasno postawić kwestję naszych klęsk w polityce zagranicznej. Min. Zamoyski zaznaczył, że sprawa Kłajpedy została załatwiona przez Ligę Narodów po linji najmniejszego oporu. Co to znaczy? Oznacza to, że Litwa została nagrodzona za swoje uparte stanowisko. Czemu Polska na to się nie zdobyła? Otóż tu trzeba jasno odpowiedzieć: Polityka polska od kilku lat unika ostrzejszych wystąpień, gdyż ciągle jeszcze naprawia urobioną Polsce przez p. Piłsudskiego reputację, jako państwa awanturniczego, niespokojnego i wojowniczego. Taka opinja o nas na zachodzie się urobiła. Trzeba ją było poprawić i o to starał się i stara do dziś dnia szereg naszych ministrów spraw zagranicznych. Te starania nie mogły się obyć bez ofiar na innych polach. Inaczej zresztą być nie mogło. Co zaś do Kłajpedy, to zauważyć musimy, że w gruncie rzeczy ta sprawa była już przegrana w chwili, gdy Litwa zbrojną ręką zajęła ją, a Polska ograniczyła się do gołosłownych protestów. Protesty te pochodziły od rządu Sikorski-Skrzyński i tych to mężów należałoby winić, że sprawy nie postawili stanowczo. Ale czynić tego nie będziemy, gdyż sądzimy, że i oni dźwigali smutne dziedzictwo rządów p. Piłsudskiego.

Drugą przyczyną naszej małej aktywności w polityce zagranicznej był opłakany stan skarbu.

Te rzeczy należy ustalić i przypomnieć lewicy w chwili, gdy rozpoczyna ona generalny atak w celu opanowania naszej polityki zagranicznej. Lewica powinna uprzytomnić sobie, że polityka jej germanofilska w czasie wojny i awanturowanie się po stronie p. Piłsudskiego w okresie powojennym nie daje jej w najmniejszej mierze prawa do ponownego sięgania po władzę w tej dziedzinie, w której rola jej była tak kompromitująca.

Jeśli zaś lewica, lekceważąc sobie te fakty, postępuje inaczej, to świadczy to tylko o braku w jej szeregach poczucia odpowiedzialności i wzrastających apetytach jej przywódców.

Na zakończenie o akcji prasy lewicowej. Prasa ta na komendę uderzyła we wielki dzwon. Widocznie otrzymała wyraźne instrukcje. Możnaby podziwiać tylko, jak te same przymiotniki „niemożliwy, bierny, bezradny", które niedawno stosowano do b. min. Kucharskiego, a dawniej jeszcze do p. Wł. Grabskiego, dziś stosuje się do min. Zamoyskiego. A jak układa się te przymiotniki w straszny obraz?

Atak się rozpoczął! Ciekawem jest, czy to już początek ataku na rząd p. Grabskiego.

# Wobec oszczerstw p. Piłsudskiego

(Telefonem od własnego koresp.).

**Warszawa** 8 kwietnia. **Zarządy klubów Związku Ludowo-Narod., Chrześc. Demokracji i Chrześc. Nar. obradowały nad sprawą zeznań p. Piłsudskiego w warszawskim Sądzie wojskowym dnia 21 marca br., w których powiedział on między innemi, że podejrzywa niektórych członków Rządu, utworzonego w maju 1923 r. o udział w zamordowaniu Prezydenta Narutowicza.**

**Rozprawa sądowa w sprawie zabójstwa Prez. Narutowicza ustaliła ponad wszelką wątpliwość, że zamach ten był indywidualnym wyłącznie czynem Niewiadomskiego. Pociągnięcie więc p. Piłsudskiego do odpowiedzialności sądowej za wypowiedziane podejrzenia, stanowczo przez Sąd usuniętych, miałoby na celu nie ustalenie prawdy już w zupełności wyświetlonej, ale tylko danie zadośćuczynienia osobom napadniętym. Wobec tego zaś**

**że sprawa sądowa o takim podkładzie, w której b. członkowie Rządu polskiego występowaliby jako oskarżyciele przeciw b. Naczelnikowi Państwa i b. Nacz. Dowódcy wojsk polskich, jako oskarżonemu, byłaby przedewszystkiem i w każdym razie nową niezwykłą sposobnością niesławienia Polski za granicą,**

**że napaść obecna jest tylko ciągiem gołosłownych obelg, rzucanych przez p. Piłsudskiego wielokrotnie od szeregu miesięcy, w sposób daleki od jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności.**

**Zarządy klubów: Związku Lud.-Nar., Chrz. Dem. i Chrz. Narod. uważają wszelkie zajmowanie się temi napaściami jako czemś poważnem, za zupełnie zbyteczne, a sąd o ich moralnej i politycznej wartości oraz poczytalności pozostawiają ze spokojem społeczeństwu.**

## Ustawa o ochronie lokatorów

### w prawniczej Komisji sejmowej

(Telegram wł. „Gońca Krak.").

**Warszawa.** 8 kwietnia. **Sejmowa Komisja prawnicza rozpatrywała w dalszym ciągu poprawki, zaproponowane przez senat do ustawy o ochronie lokatorów.**

**Z ważniejszych poprawek komisja odrzuciła poprawkę do art. VII traktującego o t. zw. świadczeniach, w myśl której opłaty za ubezpieczenie od ognia, miały obciążać lokatorów. Przy art. XI, przewidującym ważne przyczyny rozwiązania umowy najmu, przyjęto poprawkę, według której w domach będących własnością Państwa, eksmisja urzędnika, którego stosunek służbowy skończył się, dopuszczalna jest bez dostarczenia mu zamiennego mieszkania. Tylko wówczas, jeżeli urzędnik został wydalony za przekroczenie służbowe lub zrzekł się posady.**

**W art. 25. traktującym o podatku czynszowym, przyjęto poprawkę, zwalniającą od podatku nieruchomości, o mieszkaniach jedno-pokojowych i nieruchomości stanowiących własność związków samorządowych.**

**W art. 28 utrzymano brzmienie przyjęte przez Sejm o obowiązkach właścicieli domów wykonywania remontu.**

**W ten sposób przyjęta przez Komisję ustawa, wejdzie na porządek dzienny Sejmu jeszcze w bież. tygodniu, a o ile zostanie ogłoszona w ciągu b. m. będzie obowiązywać od 1 maja 1924 r.**

## Badanie socjalistycznych napaści

(Telegram wł. „Gońca Krak.").

**Warszawa.** 8 kwietnia. **Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji sejmowej powołanej do zbadania sprawy Zakł. Żyrardowskich. Przewodniczącym Komisji został wybrany pos. Romocki (Ch. D.), zastępcą pos. Bartel (Wyzw.), sekretarzem pos. Dunin (Chrz. Nar.). Następne posiedzenie odbędzie się jutro.**

## Marnotrawstwo papieru w urzędach

(Telefonem od własnego korespondenta).

**Warszawa** 8 kwietnia. **Na zlecenie Nadzw. Komisarza oszcz., we wszystkich urzędach wydane zostały zarządzenia jak największej oszczędności przy załatwianiu spraw, a mianowicie:**

**Referaty mają być sporządzane na arkuszach wpływających. W miarę możności winno być stosowane t. zw. „załatwianie odręczne" na samym wpływie. Ilość odpisów ma być ograniczona do istotnej potrzeby. Przy załatwianiu spraw powinny być zużytkowane wszelkie pozostałości druków i blankietów, nie będących w użyciu; wreszcie korespondencje wewnętrzne mają być pisane na 1 odstęp (maszynowe) na ćwiartkach arkusza. Wszelkie pisma i odpisy mają być pisane po obu stronach papieru.**

## Odparcie socjalistycznych ataków

W onegdaj wygłoszonej mowie w Sejmie, min. rob. publ. Rybczyński powiedział w sprawie zarzutów czynionych b. min. Skarbu Kucharskiemu, między innemi:

„Również podniesioną była sprawa udzielania zaliczki firmie Władysław Kucharski w Krakowie i następnie oddania tej zaliczki nie zwaloryzowanej, tak się w rzeczywistości nie przedstawia, gdyż Rząd polski wogóle tej firmie zaliczki nie udzielał. Zaszło połączenie dwóch spraw, a mianowicie: zobowiązań krajowego urzędu odbudowy, a więc rządu austrjackiego, które jednak zostały rozwiązane". (Chodzi tu o tak zwaną sprawę papy. Przyp. Red.).

## Wczorajsze obrady Sejmu

(Telegram wł. „Gońca Krak.").

Warszawa. 8 kwietnia. **Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odesłano do Komisji budżetowej ustawę o upoważnieniu Rządu do zabezpieczenia i użycia pożyczki francuskiej. P. Marszałek prosił, aby Komisja załatwiła to szybko i umożliwiła wejście tej sprawy na plenum Sejmu.**

**Przyjęto w III czytaniu ustawę pocztową oraz ustawę o pracy młodocianych i kobiet. Przemawiali: pos. Falkowski (Z. L. N.), Rudnicki (Z. L. N.), oraz sprawozdawczyni Komisji ochrony pracy posł. Ładzina (Z. L. N.).**

**Pos. Dubiel (P. S. L. Piast) referował ustawę o rozciągnięciu na Górny Śląsk wszystkich obowiązujących ustaw w sprawach wojskowych. Pos. Biniszkiewicz (soc.) zapowiedział, że jego partja będzie głosować przeciw ustawie.**

**Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.**

## Delegacja przy Lidze Narodów

(Telefonem od własnego korespondenta).

**Warszawa** 8 kwietnia. **Komitet polityczny Rady Min. postanowił utworzyć ponownie stałą delegaturę przy Lidze Narodów. W najbliższych dniach p. Minister spraw zagr. ma przedstawić konkretny wniosek co do nominacji na to stanowisko.**

## Pogoń za sensacją

**Warszawa.** (Tel. od wł. kor.).

**Wasz korespondent dowiaduje się, że wiadomość podana przez pewien lewicowy dziennik w Krakowie, jakoby sfery stronnictw narodowych godziły się na powrót p. Piłsudskiego do służby czynnej w armji, jest wyssane z palca i nie ma w niej nic prawdy. (Obliczono ją zapewne na sensację dla ratowania umierających dzienników. Przyp. Red.).**

## Strzelanina na meczu

Ze Lwowa donoszą. W niedzielę na boisku Cytadeli przybyły na mecz Pogoni z Lechją wielkie tłumy publiczności, tak, że wojsko musiało utrzymywać porządek. 19-letni terminator ślusarski usiłował przedostać się na boisku przez parkan, by nie zapłacić biletu. Żołnierze przytrzymali go, a oficer rozkazał szer. Sokołowowi sprowadzić go na policję. Na wzgórzu Cytadeli u wylotu ulicy H. Dąbczańskiej w czasie eskortowania, Ziembicki rzucił się do ucieczki. Żołnierz po bezskutecznem wołaniu „stój!" oddał dwa strzały, raniąc chłopca w nogę i w klatkę piersiową. Pogotowie odwiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

# Z prasy ludowej.

**„Wieniec-Pszczółka"** przypomina swym czytelnikom w artykule wstępnym ostatniego numeru, napisanym przez pos. Jana **Zamorskiego,** że rok bieżący jest **rokiem pięćdziesiątym życia tegoż pisma** oraz dzieli się radosną i dla redakcji i dla nich wiadomością, iż zostanie powiększonem, tak.

.....aby jego wierni czytelnicy nietylko wstydzić się go nie potrzebowali wobec bogatych, dorobkiewiczowskich gazet innych stronnictw, ale żeby znajdowali w niem wszystkie potrzebne wiadomości i wskazówki i żeby niezadługo pismo nasze tak co do dobroci, jak i co do wielkości zakasowało inne pisma".

Podobne zwiększenie pisma pociąga jednak za sobą olbrzymie wydatki, dla sprostania którym potrzeba dużo pieniędzy, a tych zdobyć nie można bez ofiarności osób dobrze myślących. Piękny przykład takiej ofiarności dał senator **Lipkowski,** przeznaczając na cele wydawnictwa „Wieńca-Pszczółki" **miljard marek.**

Szlachetny ten czyn znajdzie niezawodnie licznych naśladowców.

Ostatni numer „Wieńca-Pszczółki" w swej, jak zwykle bogatej treści, zawiera, między innymi, wielce aktualne wyjaśnienia **w sprawie emigracji w r. b. do Stanów Zjednoczonych,** podane przez posła **Rymara** i szereg interesujących korespondencji z prowincji, które dowodzą żywego kontaktu czytelników z tem pismem.

W artykule p. t. „Zbliża się godzina porachunku" w ostatnim numerze „Piasta", jego korespondent p. **Grądalski** z Kobylanki, pisze bardzo rozsądnie:

„Walki partyjne, rozpętane w Polsce odrodzonej, spowodowały katastrofalny upadek państwa i straszliwe zubożenie ogromnej większości narodu. Lud to coraz lepiej rozumie i nie ścierpi, by to zło utrącało dalej nasze państwo. Lud ze wstrętem patrzy na walki stronnictw i osądza surowo warchołów. Posłowie, którzy warcholą, niech wiedzą, że chłopi brać się nie pozwolą na demagogję. Już się chłopi poznali na krzykactwie i wiedzą, że jest tylko ogłupianiem mas i zniesławianiem naszego państwa, a więc i narodu, wobec zagranicy.

Ks. **Kornilak** porusza w warszawskiej **„Woli Ludu"** w sposób przystępny i obrazowy sprawę zasadniczą, a mianowicie narzekania, jakie się ciągle u nas słyszy, że w kraju niema porządku. A kto jest temu winien: czyżby rząd, któremu się wszystko złe przypisuje? Bynajmniej! Winę ponosi w znacznej mierze wieś, która

„...jest jakby najmniejszą cegiełką państwa. Jeżeli wsie będą miały u siebie ład i porządek, nie może go nie być w państwie. Zamiast urągać na nieporządki u góry, zacznijmy porządek od swego podwórka i swojej wsi, a wtedy będziemy mieli prawo urągania na innych".

Wystarczy wziąć do ręki organ **Stapińskiego** tzw. **„Przyjaciela Ludu"** i rzucić okiem na tytuły artykułów, zawartych w jego ostatnim numerze, aby się przekonać, w jak szkodliwym a jątrzącym duchu redagowane jest to pisemko. Oto kilka z nich: „Przystęp do rządów chłopom i robotnikom zamknięty", „Trzeba rozdzielić obszary dworskie między chłopów", „Tak się niszczy chłopów", „Krzywdy i nadużycia" i t. d.

Jak zaś osławiony Stapiński uświadamia lud polski, świadczą już choćby pierwsze zdania artykułu pt. „Wyjaśnienie i odpowiedź", który podpisał swem nazwiskiem:

„Historja podaje mnóstwo dowodów na to, że panowie i Jezuici, rządzący kościołem rzymskim, używali i używają wszelkich sposobów, nie wyłączając nawet skrytobójstwa, aby tylko utrzymać swoje panowanie kosztem pracy ludu. Nie i nikt się przed nimi nie ukryje, zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie przez konfesjonał dowiadują się oni nietylko o wszystkiem, co kto uczynił lub powiedział, ale nawet o czem kto myśli i do czego zdąża.

W dalszym ciągu tego artykułu pisze Stapiński, nawiązując do owego „skrytobójstwa":

„Nie tu miejsce w tej krótkiej notatce na opowieść o skrytobójczej zasadzce, urządzonej na mnie w r. 1913 przez ówczesnego austrjackiego ministra skarbu, który za pośrednictwem konserwatystów krakowskich, o czem ja nie mogłem wiedzieć, jak to potwierdzają żyjący świadkowie, zaplątał mnie w pożyczkę na kupno „Kurjera Codziennego", a potem przez drugiego ministra austrjackiego, Długosza, przy pomocy p. Witosa rozbił stronnictwo. Przyjdzie czas i kolej na dokładne, z dokumentami, wyświetlenie i tej sprawy."

Wreszcie zaś zapowiada, iż

„...zarówno bojownikom wyzwoleńczym, jak i jezuickiej reakcji mogę zdradzić tajemnicę: obóz czytelników i współpracowników „Przyjaciela Ludu" łącznie z klubem Związku Ludowców ma już znowu na tyle sił, iż własną mocą poprowadzi walkę o reformę rolną i o należne chłopom w Polsce znaczenie. A wszelkie kanalje niech dalej skowyczą, jak im się podoba."

Wielemówiącą jest notatka, umieszczona wewnątrz numeru **„Wyzwolenia Ludu".** Dowiadujemy się bowiem, komu służy to pisemko:

„Pisać do „Wyzwolenia Ludu" można w każdym języku: polskim, białoruskim, ukraińskim, litewskim, czy rosyjskim."

Ostatni numer tego pisemka zajmuje przeważnie walka słowna z policją państwową, której poświęca redakcja kilka artykułów, zaczynając od wstępnego. W artykule tym poseł **Kordowski,** wychodząc z założenia, że

„...nieustające bicia obywateli przez funkcjonarjuszy policji państwowej przy spełnianiu przez nich obowiązków służbowych, coraz to szersze kręgi zataczające znęcanie się fizyczne i gwałty dokonywane przez tych „urra-patrjotów" nad spokojnymi obywatelami we wschodnich województwach, staje się z dniem każdym bardziej niepokojące i nasuwa pytanie: Jak długo taki stan rzeczy trwać będzie?"

Ma smutną odwagę tak pisać:

„Nad swawolą niekontrolowanego i wypasanego policjanta powinna wisieć groza „karzącego prawa". A może w czasie tych dochodzeń sądowych dowiemy się, gdzie jest źródło tego „wandalizmu i satrapji", może dowiemy się, kto wydaje rozkazy „bicia chamów"?"

—o—

# Pomoc dla osadników wojsk. na kresach.

**(Telefonem od własnego korespondenta)**

Na podstawie zgłoszenia Centralnego związku osadników wojskowych Min. Skarbu — po pertraktacjach z delegatami organizacji osadniczych i referentem sejmowym Min. reform rolnych — zgodziło się na obciążenie budżetu kwietniowego odpowiedniemi kredytami, mającymi na celu podwyższenie pozycji na pomoc przy przejazdach kolejowych, bezpłatną pomoc budulcową, przewóz inwentarza i majątku osadników, i t. d. W ten sposób zaspokojone zostaną najpilniejsze potrzeby osadników wojsk. na kresach.

# Amerykański lot naokoło ziemi

Cztery amerykańskie samoloty, pod dowództwem majora Fryderyka Martina, które wyruszyły z lotniska w Clover koło Los Angelos w Kalifornii, w drogę naokoło ziemi, przebyły obecnie pierwszą sekcję i znajdują się w Seatle, w Stanie Washington, na granicy Kanady. Warunki atmosferyczne są obecnie tak nieprzyjazne, że lotnicy musieli w Satle zatrzymać się kilka dni, czekając lepszej pogody, na najtrudniejszą część drogi, w regionach północnych wzdłuż Alaski, przez wyspy Kurylskie i Alanckie do Japonji. Prawdopodobnie spotkanie z Anglikami nastąpi w Tokio, jeżeli wszystko dopisze.

Lotnicy amerykańscy spodziewają się przybyć do Londynu 1 lipca. Drogę z Londynu do Ameryki zamierzają odbyć na Grenlandję, następnie na Kanadę. W Washingtonie mają być 8 sierpnia.

**DR. JÓZEF FLACH.**

# O piękno plant

Od p. Karola Haraschina dowiaduję się, że powstaje w Krakowie Towarzystwo przyjaciół plant. Należy się tej myśli najżywsze poparcie, aby takie Towarzystwo mogło jak najspieszniej powstać i odrazu rozwinąć jak najruchliwszą działalność. I dlatego, że już rozpoczyna się z wiosną właściwy sezon plant, i dlatego, że zaraz u jego wstępu zdołano je zeszpecić. Blaszane reklamy, przymocowane do słupów latarnianych nie są wogóle ozdobą miasta, ale na ulicach można je ostatecznie tolerować; w ogrodzie natomiast — a nim są planty i pozostać powinny — są one jaskrawą brzydotą.

Już z tego, co dotychczas o plantach krakowskich napisałem, da się wywnioskować, że patrzę na nie przedewszystkiem z estetycznego punktu widzenia.

„Rezerwoarem świeżego powietrza", jeśli nim kiedykolwiek były, przestały w każdym razie być, gdy miasto się rozrosło, a one same dostały po bokach wysokie kamienice. Może jest na nich i świeże powietrze, ale chyba między północą a godziną 7-mą rano, więc wtedy, kiedy nikt „porządny" po nich nie chodzi...

Były natomiast i poniekąd jeszcze pozostały, pięknością Krakowa, obok martwej i starej piękności kościołów, nielicznych kamienic i muzeów, jedyną żywą i nowoczesną pięknością Krakowa. Władze miejskie, tak słusznie przez prasę i społeczeństwo ganione, a nawet piętnowane za obrzydzanie Krakowa, o planty stosunkowo jeszcze jako tako dbają. Ale ta dbałość w dzisiejszych warunkach jest i musi być z konieczności bardzo ograniczoną.

Gmina, która ciągle się — nie wiem: słusznie, czy nie — tłomaczy, że jedynie z braku funduszów nie czyści należycie ulic, nie naprawia bruków, obojętnie patrzy na brak mieszkań itd., ta sama gmina nie może hojniej dotować budżetu plantacyjnego, by w pewnej części społeczeństwa nie wywołać skarg: na budowę mieszkań pieniędzy nie mają, a „szastają" się na kwiaty na plantach. Więc, choćby się było nawet zasadniczym przeciwnikiem przerzucania ciężarów opieki nad miastem z gminy na „dobroczynność" samego społeczeństwa, w tym wypadku musi się uznać za pożądane, a nawet wprost konieczne powstanie społecznego „Towarzystwa przyjaciół plant".

Jakież mają być jego zadania? Najprzód zachować tej piękności, którą planty dzisiaj już lub jeszcze mają. Więc ochrona jej przed wszelkiem szpeceniem lub niszczeniem. Gdzieindziej w Polsce taka opieka jest uważniejsza i energiczniejsza, niż u nas. Taki „Kurjer Poznański" np. zawsze wszelkie uszkodzenie publicznych ogrodów piętnuje z całą dosadnością, co w społeczeństwie wytwarza bądź co bądź odpowiednie nastroje. Naszej miejscowej prasie ten poznański wzór należy zalecić. Taksamo trzeba zwalczać pogląd, jakoby planty miały być boiskiem dla wszelakich harców lub nawet obozowiskiem dla dzieci i niańek. Trzeba dalej „rozbudować" niejako piękność plant. Ot np. dzisiejszy „wodotrysk" to przecież marna karykatura tego, co mogłoby być — dzisiejsze „dywany" kwiatów możnaby urozmaicić i ożywić, w drzewostanie także posunąć się raz nieco poza epokę Straszewskiego, założyciela plant. A czy nie dałoby się np. wprowadzić trochę nowej piękności: kilka skromnych, ale żywą wodą bijących studzienek — albo racjonalna hodowla ptaków śpiewających — albo białe, trochę zmodernizowane w kształcie, ławeczki wśród krzaków i klombów itp.

Do tego potrzeba pieniędzy i opieki. Jednego i drugiego dostarczy właśnie wspomniane Towarzystwo. Dzisiaj napis na tablicach głosi, że „opiekę nad plantacjami powierza się publiczności". Ale to pusty frazes. Więc go w czyn zamienić. Niech np. członkowie Towarzystwa mają prawo po wylegitymowaniu się żądać od „plantowych", czy policjantów interwencji w razie przychwycenia niszczycieli plant na gorącym uczynku.

Rzucam dalej jeden projekt:

Podzielić planty na odcinki i po kolei oddać je pod patronat poszczególnych szkół, gdzie powstają także Kółka miłośników plant (np. odcinek od ul. Wolskiej do św. Anny powierzyć opiece młodzieży uniwersyteckiej, od św. Anny do Szewskiej dawnej I. Szkole realnej itd.). Młodzież lubi takie zajęcia, zwłaszcza, gdy są one połączone z manifestacją pewnej ambicji korporacyjnej. Krakowskie Kuratorjum, tak dbałe o kulturę młodzieży szkolnej, niewątpliwie nie sprzeciwiłoby się wciągnięciu i gimnazjalistów w tę pracę.

Oczywiście wszystko, co tu o plantach piszę, piszę tylko o tych dawnych, pierścieniem okalających śródmieście. Dietlowskie planty są już i właściwie od początku były na zagładę przeznaczone. Takie szerokie, bulwarowe ulice, położone na uboczu, a do tego w środowisku, posiadającem mało zmysłu porządku, a ani odrobinę zmysłu odczucia piękna natury, są nonsensem. Dietlowska ulica — zawarunkowana w koncepcji starem korytem Wisły — musiała się stać albo tętniącą ruchem wielkomiejskim arterją, albo brudnem pustkowiem, gdy pierwszem stać się nie mogła, musiała się stać drugiem. Wszelkie próby „odnowienia" plant Dietlowskich byłyby bezowocnem marnowaniem grosza publicznego. Co najwyżej ogrodzić całe to miejsce wysokiemi sztachetami, a wewnątrz jego zasiać na całej przestrzeni trawę.

## KORESPONDENCJE.

### NOWY TARG.

W sobotę 5-go bm. odbył się tu powiatowy zjazd wójtów. Przybyli wójtowie 75 gmin. Zjazd obradował nad projektami ustaw samorządowych, wniesionymi przez Rząd. Referaty o ustawie gminnej i o samorządzie powiatowym wygłosili posłowie: Medard Kozłowski (Zw. L. N.) i Bednarczyk (P. S. L. Piast). W wyniku tych referatów oraz przeprowadzonej nad nimi dyskusji, uchwalono jednomyślnie:

W sprawie gminnej ordynacji wyborczej — podział wszystkich wyborców na dwa koła, pierwsze płacących podatki i drugie — nieopodatkowanych.

Co do ustroju gminy uchwalono — utrzymać projekt rządowy, który dopuszcza istnienie gminy, złożonej już to z jednej, już to z kilku gromad (wsi).

Uchwalono podnieść wiek wyborcy, a mianowicie przyznać czynne prawo wyborcze 25-letnim, a bierne prawo wyborcze 30-letnim.

Kadencja Rady gminnej winna trwać lat 6.

Wójt może być wybieranym też z poza Rady: jeśli jest członkiem Rady, to po wyborze z Rady występuje.

W sprawie samorządu powiatowego opowiedziano się za projektem rządowym.

Zjazd stwierdził, że na wsi wśród włościan istnieje jednomyślność co do tego, że płacący podatki winni mieć większe uprawnienia w zarządzie gmin.

### NOWY SĄCZ.

W dniu 6 kwietnia br. odbyło się w sali Czytelni mieszczańskiej Walne Zebranie tut. Oddziału Tow. Rozwój przy licznym udziale członków. Na zebranie przybyli również delegaci wiejscy.

Po zagajeniu przedstawił prezes Oddziału p. Tarsiński w rzeczowem przemówieniu ogólne cele i zadania Tow. Rozwój oraz dotychczasową działalność Oddziału w Nowym Sączu, poczem po złożeniu wyczerpującego sprawozdania sekretarza p. Markiewicza i skarbnika p. Dagnana oraz udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi — przystąpiono do wyboru nowego. Prezesem wybrano ponownie p. Tarsińskiego.

Po wyborze Zarządu nastąpiła prelekcja delegata Tow. Rozwój z Krakowa p. Chołewińskiego pt. „Mocarstwo anonimowe". Niezwykle interesująca treść przemówienia wywarła na obecnych głębokie wrażenie.

Na zakończenie zaapelował prezes p. Tarsiński gorąco do zebranych, by jak najszerzej propagowali i w czyn wprowadzali hasło: „Swój do swego".

## WIADOMOŚCI DROBNE.

— **ZNOW WALKI ARABÓW Z ŻYDAMI.** —

Podczas utarczki Arabów z żydami jedna osoba została zabita, a dwie odniosły rany.

— **KOSZTOWNA INSTYTUCJA.** —

Według wykazów z 1923 r. w sekretarjacie Ligi Narodów pracuje 391 osób, a w biurze ogólnem 332 osoby. Koszty utrzymania tego personalu ponoszą państwa, należące do Ligi. Koszt ten wynosił w ciągu roku ubiegłego: na sekretarjat 15 miljonów franków złotych, a na biuro 8 miljonów 750 tys. franków.

— **POŻAR TEATRU W BARCELONIE.** —

W Barcelonie, podczas przedstawienia w teatrze, wybuchł z powodu krótkiego spięcia pożar, który w przeciągu kilku godzin zniszczył doszczętnie cały budynek. Publiczność zdołała uciec z płonącego gmachu, wiele osób jednak w ścisku jest zduszonych i poranionych.

— **SOWIECCY DYGNITARZE CHORUJĄ.** —

Dzienniki podają, że stan zdrowia bawiącego w Wiedniu na kuracji, Joffego budzi poważne obawy. Joffe cierpi na chorobę nerwową.

— **POWÓDŹ NA WĘGRZECH.** —

W ostatnich dniach powódź zalała około 60.000 morgów ziemi. Szkody ogromne, a wysokość jej nie została jeszcze obliczona. Powodzią dotknięte zostało około 12 wsi. Rząd zorganizował pomoc dla powodzian.

— **UNIWERSYTET ŻYDOWSKI POD OPIEKĄ LIGI NARODÓW.** —

P. Doktorowicz, przemysłowiec warszawski, udał się na konferencję Ligi Narodów do Genewy, gdzie dnia 5 bm. rozpatrywany będzie w komisji intelektualnej jego projekt utworzenia uniwersytetu żydowskiego na kontynencie europejskim pod opieką Ligi Narodów.

— **KORPORACJE NA RZECZ BANKU POLSKIEGO.** —

Warszawskie Koło międzynarodowe opodatkowało swoich członków i zakupiło 26 akcyj Banku Polskiego.

## Z prasy.

**„Naprzód" o straży ogniowej na Górnym Śląsku. — W „Nowym Dzienniku" boją się. — P. Zadora w roli pociesznego dzieciaka. — Krwiożerczy „Fjakerblatt" ma nową ofiarę.**

(XX) „Naprzód" smutny jest po fiasku ostatniego strajku górników na Górnym Śląsku. Jak dalece bałamuci czerwony organ swoich zwolenników, dowód w takim kłamliwym ustępie:

„Jeżeli na kilku kopalniach strajk nie przybrał większych rozmiarów, to tylko dlatego, że kapitaliści wynajęli (!) uzbrojonych (!) byłych powstańców i straż ogniową (?), którzy z bronią (!) w ręku pilnują kopalń, nie wypuszczając robotników (!!!). Komendę nad takimi najemnikami kapitalistów mają naganiacze enderowscy (!). Także na niektórych kopalniach, gdzie komuniści mają wpływy, strajk się nie rozwinął (?)".

Jeżeli „Naprzód" liczy na to, że wszyscy w Polsce podobni są do jego nielicznych czytelników i uwierzy w takie bzdurstwa, że straż ogniowa z bronią w ręku (zapewne także i sikawcami!) nie wypuszcza (!!) robotników z kopalni, to ubolewamy nad czerwoną nieświadomością. Albo dlaczego to wypierać się klęski i twierdzić, że z powodu komunistów, którzy przecie są najbliższymi współtowarzyszami P. P. S. we wszelkich wywrotowych akcjach — strajk się nie udał? Trzeba jasno, otwarcie i nie na czwartej stronie dziennika, tylko na samym wstępie, napisać, że P. P. S. przegrała w ostatniej imprezie strajkowej, urządzonej wspólnie z komunistami na Górnym Śląsku.

Niktby się temu nie dziwił, tembardziej, że właśnie dziś cała Europa grzmi od radosnych okrzyków z powodu świetnego zwycięstwa faszystów we Włoszech. O tem zaś w „Naprzodzie" również cicho!... Ale na szczęście „Naprzodu" w Europie nie czytają.

„Nowy Dziennik" rasowo sprzęgnięty z „Naprzodem", ma więcej cywilnej odwagi. Pisze wprawdzie o zwycięstwie faszyzmu w wyborach, a równocześnie niewiadomo skąd i na jakiej podstawie takie wyciąga wnioski:

„Ale triumf to zewnętrzny, bo wnętrze stronnictwa faszystów spróchniałe, daremnie szuka ożywczych soków w tym nowym pochodzie triumfalnym faszystowskiego tłumu do urny wyborczej."

A nieco dalej:

„Teza Mussoliniego: „Masa to pokój, to bezwład, a mniejszości to dynamika", teza ta — jeśli jest zgodna z rzeczywistością — zastosowana do faszyzmu włoskiego i jego pędu ku uzyskaniu przewagi w masie nosi w sobie zaródź klęski i upadku, przed którym napróżno szuka wódz faszyzmu ratunku w „miotle" i skarykaturowanym parlamentaryzmie."

Bylibyśmy ciekawi dowiedzieć się, dlaczego sjonistyczny organ, na podstawie również z powietrza wyjętych przesłanek, nie wyciągał takich samych wniosków co do Partji Pracy w Anglji, kiedy Mac Donald ubrał się we frak i poszedł pocałować rękę Jego Kr. Mości. Ta ukryta nienawiść sjonistów do faszyzmu daje najlepszą rękojmię, że faszyzm jest ruchem zdrowym, orzeźwiającym, a przedewszystkiem niebezpiecznym dla żydów. I dlatego przydałby się w Polsce...

Jeżeli zaś chodzi o znaczenie zwycięstwa Mussoliniego dla Polski, to słuszną tu uwagę czyni „Głos Narodu":

„Może więc Mussolini triumfować! Nowa Izba da mu dwie trzecie posłów bezwzględnie oddanych! Polska nie ma powodu być z tego niezadowoloną! Z Włochami Mussoliniego łączą ją dobre stosunki, zacieśnione świeżo z okazji pożyczki. Z państwowego punktu widzenia zwycięstwo listy faszystowskiej zapowiada wzmocnienie tradycyjnej przyjaźni polsko-włoskiej."

Wzmocni się również moralny węzeł sympatji dla osoby wielkiego przewódcy faszystowskich Włoch Mussoliniego, jaką żywi dla niego cały Naród Polski.

P. Zadora w „Czasie" ma dosyć wielkie pretensje... Nie mniej ni więcej tylko polemizuje (?) z... Romanem Dmowskim. I gdybyż to przynajmniej polemizował. Zamiast bowiem udowodnić, że Roman Dmowski nie ma racji, twierdząc, iż jedynie obóz Demokracji Narodowej myślał o tem, „jaka będzie Polska, a nie o tem, czem my w Polsce będziemy" — p. Zadora jak pocieszny dzieciak podskakuje i krzyczy: „ja się nie zgadzam (!)"... Ale jest to zupełnie nieszkodliwe.

P. Zadora może się nie zgadzać.

Najpocieszniejszy jednak jest „Fjakerblatt", kiedy na swojem podwórku rzuca się w gwałtowny sposób na... Ministra Spraw Zagranicznych, p. Zamoyskiego i żąda jego ustąpienia. Równocześnie zaś z namaszczeniem podkreśla postulat, wyrażony w Sejmie przez wyzwoleńca p. Dąbskiego, aby p. Piłsudski powrócił do czynnej służby.

Jest to bardzo charakterystyczne, że wczorajszy popołudniowy braciszek „Fjakerblattu" podał kłamliwą wiadomość, jakoby stronnictwa narodowe zgadzały się na powołanie p. Piłsudskiego do służby czynnej.

Widocznie z wiosną spieszno jest do władzy!... Ponieważ zaś pokojowa polityka Ministra Zamoyskiego jest wręcz przeciwną wojowniczym pomysłom p. Piłsudskiego, zatem w błogiej nadziei jego powrotu zwalcza się Ministra Zamoyskiego. Ale p. Piłsudski musi najpierw stanąć przed sądem i wytłumaczyć się z oszczerstw, jakie rzucił pod adresem członków b. Rządu większości polskiej...

— **MINISTER BOKANOWSKI.** —

Świeżo mianowany ministrem marynarki w drugim gabinecie Poincarego deputowany do parlamentu francuskiego, p. Bokanowski, jest potomkiem emigranta polskiego z czasów rewolucji listopadowej.

Urodzony w r. 1879 w Hawrze, z zawodu adwokat przy Trybunale apelacyjnym w Paryżu, należy min. Bokanowski do Izby deputowanych już w drugim okresie legislatywnym. Ostatnio był sprawozdawcą budżetu i jako taki, brał żywy udział w niedawnych debatach Izby nad ustawami finansowemi.

— **KARA ŚMIERCI W ANGLJI NIE ZOSTAŁA ZNIESIONA.** —

Izba gmin odrzuciła 207 głosami przeciwko 136 wniosek partji Labour Party, domagający się zniesienia w armji kary śmierci oraz odrzuciła inny wniosek tejże frakcji, domagający się udzielania wojskowym, skazanym na śmierć prawa apelacji 193 głosami przeciwko 120.

— **NIEMCY PRZYPISUJĄ ROSJI WINĘ WYWOŁANIA WOJNY.** —

„Berliner Tageblatt" ogłasza tajne dokumenty b. ambasadora rosyjskiego w Paryżu, Izwolskiego. Dziennik stara się udowodnić na podstawie tych dokumentów, że już w roku 1912, na skutek machinacji rosyjskich, Europa stanęła wobec wybuchu wojny światowej. Dziennik zaznacza przytem, że Izwolskiemu udało się pozyskać Poincarego dla swych planów.

## Rzeczy ciekawe

### O CZEM MARZĄ DZIEWCZĘTA?

Pod tym tytułem podaje jeden z dzienników francuskich kilka uwag, niepozbawionych interesu także poza granicami Francji:

Czy młode dziewczęta — pisze ów dziennik — marzą o tem, aby zostać lekarką, inżynierem, adwokatem, lotniczką albo medjum?

Czy też chciałyby zostać taką aktorką sceniczną, jak pani Sorel, filmową, jak pani Pickford, kabaretową, jak panna Mistingnett?

Te, mniej więcej wolne zawody, wywierają ostatnimi czasy mniejszą siłę przyciągającą, niż bardzo niedawno temu, na dziewczęta, mające pretensje do określenia: „modernes".

Jestto fakt. Niektóre z nich marzą zapewne o prostem i spokojnem życiu u ogniska domowego, o mężu, o dzieciach. Ale zdarzają się i takie — a coraz więcej ich się spotyka — co łamią sobie głowę nad tem, aby znaleźć jakiś nowy, mało dotąd uprawiany, może nawet lekceważony zawód.

Jedną z tych ostatnich jest niezawodnie córka pewnego ministra angielskiego, członka gabinetu Mac Donalda. **Obrała bowiem zawód „manekina"**, t. j. osoby, na której pokazywane są kupującym suknie w pierwszorzędnych magazynach strojów damskich. Twierdzi ona, że największą rozkosz sprawia jej ubieranie się w rozmaite suknie dla pokazania całego ich piękna (sic!).

Czyżby to miało być marzeniem także innych dziewcząt, pretendujących do epitetu: „ultra-modernes"?

W żadnym jednak razie nie jest pożądanem, aby córka angielskiego ministra znalazła wiele naśladowniczek w naszem francuskiem społeczeństwie, mogącem dać młodej dziewczynie dużo innych, poważniejszych stanowisk, aniżeli stanowisko „manekina".

**Z DNIA.**

## Trudności życia.

### PANI X.

Kwestja mieszkaniowa, to problem bodaj czy nie większy od problemu reparacji lub Dalekiego Wschodu. Bo ostatecznie cóż komu może zależeć na tem, czy Francja więcej lub mniej porządnie wygrzmoci Niemcy, albo czy Indje będą częścią składową Anglji, gdy człek o największej dozie imperjalizmu nie jest w stanie nawet przy wielkich zdolnościach dyplomatycznych doprowadzić do zaboru kilkunastu metrów powierzchni podłogi, niechby już parkietą krytej.

Lecz głową muru nie przebijesz. Jak nie ma nic, to i nie będzie się brało.

No dobrze gdy nie ma, ale co zrobi, gdy mieszkanie jest a wstępu doń broni ci jeno konserwatyzm i ośmieszający kult do starych i połamanych już gratów. Dlatego to właśnie kultu pani X. nie odnajmie ani jednego z czterech czy pięciu pokoi. Bo w jednym stoi, świeć Panie nad jego duszą, otomana, na której ducha wyzionął mąż pani X., Y. W drugim pokoju znów prócz trzech foteli, które razem wzięte zaledwie cztery mają nogi, znajduje się jeszcze w słomę owinięte biurko po śp. ojcu pani X. W trzecim zaś stoi spowity siecią pajęczyn, stary i pierwotnego typu, gdyż bez pedałów, kolosalny rozmiarami klawikord, przeznaczony dla mającej dopiero przyjść na świat wnuczki.

W czwartym natomiast pokoju pomiędzy stekiem pudeł i mnóstwem potłuczonej porcelany, pośród pierza rozsypanego z rozdartych pierzyn, poduszek i poduszeczek, gnieździ się już sama właścicielka tego lokalu.

Kuchni nie używa, ponieważ ma prymus.

Nie, doprawdy, podobny stan może u najspokojniejszego wylew żółci spowodować.

Żadne tłomaczenie, żadne perswazje nie nakłonią takiej babci do przesunięcia zapluskwionej otomany z jednego pokoju do drugiego.

Żaden argument nie ruszy z miejsca zapadniętego już w podłogę klawikordu.

Nic i nikt nie przekona takiej babci, że wszystkie tak lary jak i penaty... które ona posiada, mogą się zamiast w trzech, w jednym zmieścić pokoju.

A dać takiej babci propozycję zmierzającą do zagarnięcia bodaj jednego z tych pokoi, to jest to samo, co obrazić ją i mieć jednego ze śmiertelnych wrogów więcej.

A ileż to jest takich? Ileż wdówek więcej lub mniej ciepłych? Ileż emerytów i emerytek, kapitalistów i kapitalistek, stygnących już dziadków, jak i zimnych prawie babek, mogących łatwym sposobem, bo wyniesieniem tylko na strych bezużytecznych już gratów, dać godziwe pomieszczenie wielu umęczonym.

Problem mieszkaniowy byłby więc przynajmniej w Krakowie rozwiązany.

Sęk jeno w tem, w jaki sposób trafić do przekonania naszym poczciwym zresztą babciom.

# KRONIKA.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.**

Środa popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: Koncert kwartetu Sevcika.

**REPERTUAR OPERETKI.**

Środa: „Madame Pompadour“.
Czwartek: „Katja tancerka“.

**REPERTUAR TEATRU BAGATELA.**

Środa: Rewja cenzuralna.

**REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.**

**Nowości: Trucizna bolszewizmu; dramat w 7 akt.**
**Promień: Lucretia Borgia;** II serja.
**REDUTA: Tajemnica Nalewek;** dramat awanturniczy z życia żydowskiego w Warszawie. Film polski. Pozatem arcywesoła komedja.
**Sztuka: Zakazana miłość** z Marją Jacobini.
**Uciecha: Tajemnica Białej Twarzy.** W gł. roli Konstancja Talmadge.
**Wanda: Dzieje pięknej Beduinki.**
**Warszawa: Taniec złota i nędzy;** dramat w 8 aktach.
**Zachęta: Przysięga i urok kobiety.**

**ECHA ZBRODNI LISTOPADOWEJ.**

**Kraków**, 9 kwietnia.

Wskutek zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońcę dra Heskiego przeciw zasądzeniu majora Dziadosza za wzięcie udziału w pogrzebie robotników w Tarnowie, zabitych w dniu 8 listopada u. r., Najwyższy Sąd Wojskowy zarządził ponowną rozprawę w Warszawie. Rozprawa ta odbędzie się 29 bm.

**PILOT W. P. CZŁONKIEM SZAJKI SZPIEG.**

**Kraków**, 9 kwietnia.

Jak już wczoraj donosiliśmy, organa policji politycznej aresztowały onegdaj głównego członka szajki szpiegów lwowskich, grasującego na gruncie krakowskim. Jest to Franciszek Nowak, zawodowy plutonowy II-go pułku lotniczego na Rakowicach.

**PRZYJAZD STUDENTÓW CZESKICH DO KRAKOWA.** Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło prezydjum m. Krakowa, oraz władze wojewódzkie, że dnia 16 bm. przyjeżdża do Krakowa wycieczka studentów czeskich w składzie 35 osób. Wycieczkę prowadzić będzie kilku profesorów z Pragi. Goście zabawią w naszem mieście kilka dni, w czasie których zwiedzą zabytki Krakowa i saliny wielickie.

**PRZED PODWYŻKĄ CEN PIECZYWA.** Na dziś, tj. we środę, zostało zwołane posiedzenie m. komisji cennikowej na skutek wiadomości nadeszłych tu z Warszawy, że Główny Urząd Żywnościowy zwija swoje magazyny z mąką w Krakowie i podwyższa cenę mąki z 430—440 tys. Mp. Wobec tego spodziewane jest nieznaczne podrożenie pieczywa.

# Manja samobójcza w Krakowie

**Kraków**, 9 kwietnia.

Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe do domu pod l. 9 przy ul. Zwierzynieckiej, gdzie otruł się strychniną 62-letni Józef **Paderewski**, literat krakowski. Lekarz stwierdził śmierć. Przyczyny samobójstwa dotąd nie stwierdzono. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Również w dniu wczorajszym usiłował odebrać sobie życie Edward **Jalciński**, lat 40, robotnik, zamieszkały przy ul. Szlak 40, zażywając większą dozę sublimatu. Lekarz pogotowia przewiózł desperata w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

**POSIEDZENIE PEŁNEJ KOMISJI APROWIZACYJNEJ.** Wczoraj wieczór odbyło się w Magistracie krak. posiedzenie pełnej komisji aprowizacyjnej, na którem wiceprez. m. dr. Wielgus składał sprawozdanie z działalności m. zakładów aprow. w r. 1923. Komisja przyjęła do wiadomości przedłożenia rachunkowe zarządu zakładów, poczem komisja omawiała sprawę rozszerzenia działalności instytucji aprowizacyjnej oraz ewentualnego przekształcenia jej na odrębny zakład handlowy, oparty na własnym statucie.

**PODATEK LOKATORSKI ZA DRUGI KWARTAŁ BIEŻĄCEGO ROKU.** Do dnia 10 bm. odbywają się jeszcze wpłaty podatku lokatorskiego za pierwszy kwartał br. Po 10 kwietnia płatnikom, którzy należytości za I. kwartał w tym terminie nie uiszczą, będzie doliczone za zwłokę 5 proc. dziennie. Miejska Izba Obrachunkowa rozpocznie od 10 kwietnia przyjmowanie podatku lokatorskiego za kwartał drugi br. Podatek lokatorski jak wiadomo, płatny jest kwartalnie, z góry.

**Z TARGU.** Targ wczorajszy odznaczał się średnim dowozem i był dość ożywiony. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 500—550 tys.: niezbieranego 600—700 tys.: śmietany słodkiej 800—900 tys.: kwaśnej 1.600—1.800 tys.; 1 kg masła 8—9 miljonów; sera 1.800—2.000 tys.; jaja za sztukę 150—160 tys.: 1 kg ziemniaków 250 tys.; buraków 350—500 tys.; cebula 450—550 tys. Drób: kura 8—15 miljonów: kaczka 12—16 miljonów: gęś 15—25 miljonów; indyk 35—45 miljonów.

Ceny zboża i paszy na Rynku Kleparskim utrzymały się na poziomie ostatniego targu, hurtownie oferują znacznie taniej, np. żyto w drobnej sprzedaży 27 milj. 100 kg., zaś w wagonowej oferują po 25 milj.: mąkę żytnią 70 proc. nabyć można w cenie do 41.500.000 za 100 kg wraz z workiem, bez worka zaś 39 milj. do 40 milj. Magistrat krakowski zakupił większą ilość mąki po 39 milj. marek.

**O KONSERWACJĘ MOGIŁY KOŚCIUSZKI.** W Magistracie krak. odbyło się wczoraj przed południem posiedzenie komitetu konserwacji mogiły Kościuszki. Wobec tego, że komitet nie posiada żadnych funduszów, uchwalono zaapelować do społeczeństwa o poparcie ofiarami pieniężnemi akcji komitetu.

**PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI 3 MAJA** podjął już specjalny komitet obchodowy i zainicjował na ostatnie dnie bieżącego tygodnia zebranie przedstawicieli władz oraz instytucyj celem ułożenia programu uroczystości.

**POGRZEB OFIARY TRAGICZNEGO WYPADKU.** Wczoraj o godz. 4 po południu odbył się z kościoła św. Łazarza przy ul. Kopernika pogrzeb śp. Stanisława Bednarczyka, ucznia V kl. gmn. III-go, zmarłego tragicznie wskutek przypadkowego postrzelenia go przez kolegę. W chwili ruszenia konduktu pogrzebowego chór gimnazjalny odśpiewał pieśni żałobne, poczem orszak pogrzebowy podążył na cmentarz rakowicki. Na czele konduktu niesiono sztandar gimnazjum okryty kirem, za nim zaś delegaci klas nieśli 16 wieńców. W pogrzebie wzięła udział młodzież szkół średnich z całem gronem nauczycielskiem, delegat kuratorjum i inni. Kondukt prowadził ks. Prażnowski. Nad mogiłą przemówił katecheta zakładu ks. Prażnowski oraz jeden z kolegów zmarłego.

**PODJĘCIE PRAC OKOŁO ODKOPANIA PIWNICY SWIDNICKIEJ.** Wczoraj rano przedsiębiorstwo odkopania piwnicy świdnickiej w Rynku gł. podjęło ponownie przerwane w ubiegłym tygodniu prace. Podjęcie prac poprzedziło komisyjne zbadanie miejsca rozkopu przez budownictwo miejskie.

**KOCHANKA STRZELA DO SWEJ RYWALKI.** Wczoraj aresztowała policja Julję Systówne, która podczas sprzeczki postrzeliła z rewolweru w rękę Felicję Twardowską przy ul. Czarnowiejskiej l. 27 w mieszkaniu Józefa Dobrzańskiego.

**ARESZTOWANIE DRĘCZYCIELI ZWIERZĄT.** Za dręczenie zwierząt aresztowała policja Jana Jodłowskiego oraz Pawła Długosza. Aresztowani bowiem, jadąc wozem, przeładowanym towarami, bili bez litości zmordowane konie do tego stopnia, że jeden z koni upadł na ziemię.

**ROZPRAWA PRASOWA.** Onegdaj w sądzie okręg. karnym w Krakowie rozpoczęła się kwietniowa kadencja sądów przysięgłych rozprawą prasową b. posła Stapińskiego przeciw dr. Wojnarowi, Jaślarzowi i Szuberowi o obrazę czci, popełnioną drukiem, a mianowicie w num. 12—14 z r. 1922 „Piasta“ w art. pt. „Kontrakty naftowe Stapińskiego“, zarzucali obwinieni p. Stapińskiemu, iż kontrakty, któremi zakupił tereny naftowe w Haczowie, krzywdzą sprzedawców, zwłaszcza, że niektórzy z nich w czasie sporządzania kontraktów byli na froncie lub w niewoli. W czasie rozprawy obwinieni oświadczyli, że nie chcieli p. Stapińskiego obrazić, lecz go krytykowali. P. Stapiński nie przyjął tego oświadczenia, wobec czego rozprawę prowadzono, a z braku świadków odroczono ją do przyszłej kadencji.

**PRZYJAZD ZBIERACZA PAMIĄTEK PO LENINIE DO KRAKOWA.** Jak już wczoraj donosiliśmy, przybył do Krakowa, za zezwoleniem władz centralnych Rzpltej Polski, ludowy komisarz Rosji sowieckiej, Fürstenberg-Hanecki. Przyjazd komisarza sowieckiego do Krakowa ma na celu zebranie pamiątek po Leninie z czasów jego pobytu w Małopolsce. Jak bowiem wiadomo, Lenin mieszkał w Krakowie przy ul. Lubomirskich 51, I piętro w latach 1912 i 1913 oraz w Poroninie, gdzie zostawił kilka pak z dziełami, które to rzeczy za zezwoleniem Rządu Polskiego zostały wysłane do Warszawy, skąd mają być przewiezione do Moskwy. Bawiący u nas komisarz ma zamiar zebrać resztę pamiątek po Leninie oraz odfotografować jego dawne mieszkanie w Krakowie. Ponadto dokona on sfotografowania dawnych mieszkań pod l. 35 przy ul. Lubomirskich, gdzie mieszkał Kamieniew oraz pod l. 3 przy ul. Rakowickiej, gdzie mieszkał Zinowiew. Komisarz Hanecki ożenił się swego czasu w Krakowie, gdzie dotąd rodzina jego żony przebywa. Dygnitarz sowiecki składał wczoraj wizyty przedstawicielom władz.

**ŚLEDZTWO W SPRAWIE MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH PRZY UL. KOCHANOWSKIEGO** nie dało jak dotychczas pozytywnych rezultatów. Wypuszczono kilka osób, gdyż podejrzenia co do nich okazały się mylnemi. Pozatem śledztwo trwa dalej, nie wykazując jednak związku między wykryciem materjałów wybuchowych a głośną akcją z ub. r. wbrew apriorystycznym ustaleniom „wyników“ śledztwa przez pewien dziennik, tropiący wszędzie faszyzm, pomimo nawrócenia się nań p. Thugutta.

**KOMUNIKATY.**

**REDAKCJA CZASOPISMA „PRZEMYSŁ, RZEMIOSŁO, SZTUKA“** (Kraków, ul. Smoleńska 9, m. **Muzeum** Przemysłowe) opublikowała odezwę w sprawie gromadzenia materjałów do historji przemysłu i rzemiosł w Polsce. Redakcja w odezwie zwraca się do szerokich warstw inteligencji, w szczególności rzemieślniczej i przemysłowej, aby w zrozumieniu interesu swego, poparła jej zamierzenia. Każda, choćby krótka, lecz cenna notatka drukowana będzie w „Materjałach“.

**PODZIĘKOWANIE.** Dnia 28 marca br. odbyło się bezpłatne przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ celem pożegnania żołnierzy opuszczających szeregi wojska. Za to obywatelskie stanowisko i gotowość wspierania władz wojskowych w akcji narodowego i kulturalnego wychowania żołnierza naszego — składam Prezydjum miasta Krakowa oraz Dyrekcji, Artystom i Personalowi technicznemu teatru im. Słowackiego najgoretsze podziękowanie. — Komendant obozu warownego Kraków.



# ZE SPORTU.

**ROZMAITOŚCI.**

**Francuski Związek Lekkoatletyczny** liczy 1660 członków — klubów, w których zorganizowanych jest 25000 lekkoatletów.

**Czeski rekord wysokości.** W marcu br. szef-pilot fabryki Aero, Nowak, na samolocie typu A 18 osiągnął nowy rekord lotniczy, wznosząc się do wysokości 8651 mtr. Poprzedni rekord ustanowiony w październiku 1923 wyniósł 7977 mtr. Samoloty typu A 18 są w Czechosłowacji nadzwyczaj popularne, tak, iż podróż do Francji odbył prezydent Massaryk właśnie na samolocie tego typu.

†

MARJA Z BORELOWSKICH

**1-mo Schmalzowa 2-do Górowska**

**wdowa po urzędniku pocztowym**

przeżywszy lat 82, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu po krótkich cierpieniach dnia 7 kwietnia 1924.

W ciężkim żalu pogrążeni córki, zięć, synowe i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół oraz pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok we środę dnia 9 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. św. Jana l. 24 wprost na cmentarz, tudzież na

**Nabożeństwo żałobne**

odprawić się mające w kościele OO. Reformatów w czwartek dnia 10 bm. o godz. 9-tej rano.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

## Rynek zbożowy w Krakowie.

Od jednego z wybitnych fachowców w sferach rolniczych otrzymaliśmy garść cennych uwag o stosunkach handlowych na krakowskim rynku zbożowym:

Z chwilą, kiedy Polska obejmowała w posiadanie odzyskany drogą plebiscytu Śląsk, cały wielki przemysł Zagłębia węglowego myślał o Krakowie, jako o centrum przemysłu Zach. Polski. Wszystkie biura centralne, domy handlowe i zarządy kopalń szukały w Krakowie parcel budowlanych, by wystawić na nich swoje budynki. Kraków byłby powiększył się i stał się centrem przemysłu śląskiego i zachodniej części kraju.

Projekty te jednak spełzły na niczem a miejsce Krakowa w handlu i przemyśle zajęły Katowice.

Powodem tego czysto kupiecka kalkulacja. Aprowizacja w Krakowie jest o 15 proc. droższą niż w Katowicach lub wogóle na Śląsku. Rynek zbożowy krakowski nie zaspokaja potrzeb miasta, dzięki niesumiennym handlarzom żydowskim, a kiedy nawet to czyni, to po cenach znacznie wyższych niż na rynkach warszawskim, lwowskim, poznańskim itp. — I znów nie trudno doszukać się powodu.

Kraków zasilany jest produktami rolnymi przedewszystkiem z najbliższych okolic, tj. z Zachodniej Małopolski i sąsiednich powiatów b. Kongresówki. Ponieważ doświadczenie ostatnich dziesiątek lat wykazało, że wszystkie powiaty Zachodniej Małopolski są passywne, właściwym spichrzem Krakowa są najbliższe powiaty b. Kongresówki i niewyczerpane Poznańskie. Największą jednak uwagę Krakowa skierowują na siebie dwa powiaty, miechowski i sandomierski. Są one sławne z wyborowych gatunków zboża i dużych stosunkowo ilości dostaw. Kraków więc sąsiadując z obu tymi powiatami, mógłby być w zasadzie spokojnym o swą aprowizację. Dzieje się jednak inaczej. Zboże miechowskie i sandomierskie omijając Kraków, szuka zbytu przeważnie na rynku warszawskim, a głównym powodem tego jest brak komunikacji. Dowóz zboża z Miechowa do Krakowa ze względu na połączenie kolejowe jest drogi i długi, a dostawa do stacji kolejowych jest w mokrych porach roku wprost niemożliwą. Zatem mimo o wiele niższych cen, Kraków zboża z tych obu powiatów nie widzi, a na rynku jego zboże poznańskie nie ma konkurencji. Do zboża jednak poznańskiego doliczać musi odbiorca cenę frachtu i tem tłumaczy się zjawisko, że ceny np. żyta na giełdzie zbożowej krakowskiej są zawsze o 5 lub 6 punktów wyższe od cen innych rynków.

Najważniejszym zatem postulatem dla ekonomicznego i przemysłowego podniesienia Krakowa jest jak najszybsze przeprowadzenie bezpośredniej linji kolejowej Kraków—Miechów i Kraków—Sandomierz i uzyskanie bezpośredniego połączenia z Poznańskiem. Skoro to będzie urzeczywistnionem, będzie można myśleć o zaopatrzeniu rynków własnych i racjonalnym eksporcie zboża zagranicę, unikając nienormalnych zwyżek i niezdrowej konkurencji.

—o—

## Kalendarz podatkowy

W kwietniu przypadają terminy wpłat następujących ważniejszych podatków bezpośrednich:

Do dnia 15-go kwietnia wpłacona być winna 1-sza rata podatków gruntowych.

Do dnia 15-go kwietnia wpłacony być musi podatek przemysłowy od obrotu najmniejszych przedsiębiorstw z drugiego półrocza 1925 r.

Do dnia 15-kwietnia uiszczone być muszą miesięczne wpłaty od obrotu, osiągniętego w marcu r. b.

Do dnia 23-go kwietnia złożone być winny zeznania do podatku dochodowego na rok 1924 przez osoby fizyczne i spadki, wakujące w dniu 1-go maja rb.

W dniu 23-go kwietnia upływa termin wpłacenia przez osoby prawne całej kwoty podatku dochodowego, przypadającego od dochodu, wykazanego w zeznaniach za rok 1923.

Nadto w ciągu 7 dni od dokonania wypłaty uposażeń uiszczony być winien — jak co miesiąc — podatek dochodowy, potrącany przez pracodawców.

Wreszcie płatne być winny bez zwłoki wszystkie te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze ze wskazaniem terminu płatności w kwietniu.

Pozatem w dalszym ciągu egzekwowane będą zaległości drugiej raty podatku majątkowego, niewpłaconej w terminie płatności, który upłynął dnia 26-go marca br.

## GIEŁDA.

Kraków 9 kwietnia.

**Na giełdzie efektów lekka poprawa kursów, która przy niektórych efektach dochodzi do 20 proc.**

**W walutach i dewizach lekkie osłabienie.**

**Kraków, 9 kwietnia.**

| | |
|---|---|
| Dolar . . . . . . | 9,420.000 |
| Frank szwajc. . . | — |
| Korona austr. . . | 131·50 |
| Korona czeska . . | 279.000 |
| Lir . . . . . . | — |
| Frank franc. . . . | — |
| Frank waloryzacyjny . . . . | 1,800.000 |
| Frank złoty dla kolei do 15-go kwietnia . . . . . . . | 1,800.000 |
| Frank złoty dla poczt. do 15-go kwietnia . . . . . . . | 1,800.000 |
| Frank złoty dla cen tytoniu do 15 kwietnia . . . . . . | 1,800.000 |

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

**Czeki:** Nowy Jork 9415—9410; Londyn 40800; Zurych 1644; Praga 280—279; Wiedeń 133 i pół.

**Akcje.** Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

| | W transakcji: |
|---|---|
| P. T. H. | 1600—1650 |
| Impeks | 100 |
| Pharma (B. Jawornicki) | 2650—2725 |
| Żegluga Polska | 440 |
| Zieleniewski | 38250 |
| Parowozy | 1600—1625 |
| H. Cegielski Poznań | 2100—2140 |
| Trzebinia żelazo | 2600—2625 |
| Górka | 65000—66000 |
| Siersza | 19100—19250 |
| Tepege | 8700—9000 |
| Polska Nafta | 1900—2000 |
| Oikos | 15500 |
| Pokucie | 1950—2000 |
| Pezet | 1000—1025 |
| Krakus | „ex" |
| Porcelana Ćmielów | 2725—2800 |
| Fabryka cukru w Chodorowie | 17900—18200 |
| Elektrownia Siersza | 1000—1150 |
| Bank Przemysłowy | 1625—1725 |
| Bank Małopolski | 2300 |
| Ziemski Bank Kredytowy | 550 |
| Bank Kredytowy w Warszawie | 275 |
| Bank Związku Spółek Zarobk. | 19500—20000 |
| A. Piasecki | 3000 |
| Chybie | 26000—26500 |
| Azot | 1300—1400 |
| Tehate | 10000—11000 |

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 101—102000, po 25 sztuk 94000 do 95000; Gazy wschodnie na ultimo 103.000 płacono; Gazy zachodnie 21—21.500; Nitrat 1300 towar; Len 4800 płacono; Lokomotywy 2000—2100; Nafta Krosno 1800; Elektrownia na Sanie 775; Nobel 6400 płacono; Listy zastawne Banku Hipot. 4 i pół proc. — 90 milj. za 1000 Koron; Listy zastawne Ziemsk. Kredytowego 110 miljonów za 1000 Koron.

**Warszawa, 9 kwietnia.**

| | |
|---|---|
| Dolary St. Zj. . . . . | 9,350.000—9,300.000 |
| Frank fran. . . . . | — |
| Frank szwajc. . . . | — |
| Korony czeskie . . | — |

GIEŁDA WARSZAWSKA.

**Czeki:** Nowy Jork 9350—9300; Londyn 40600—40250; Paryż 547 i pół do 541.600; Wiedeń 132.10—130.65; Praga 278.750—268.750; Włochy 416—413; Belgja 452 i pół do 459; Szwajcarja 1635—1622; Holandja 3462 i pół.

Frank złoty 1800; Miljonówka —; Bony złote 1400; Pożyczka złota 14.000; Pożyczka dolarowa 4940.

**Akcje:** Chodorów 15500—17500; H. Cegielski w Poznaniu 1800—2—1950; Parowozy 1390—1425; L. Zieleniewski 37000; Ćmielów 2800; Polska Nafta 1675—1650; Sole Potasowe 18500.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Zamknięcie giełdy: Marka polska 0.0061;** Nowy Jork 5.73; Londyn 24.80; Paryż 33.20; Wiedeń 81; Włochy 25.30; Belgja 28; Sofja 410; Holandja 213 i pół; Chrystjanja 78; Kopenhaga 95; Bukareszt 300; Berlin 121 i pół; Belgrad 710.

## Swięty Franciszek Indyj

**(Mahatma Gandhi).**

3)

Cóż w szczególności Gandhi zarzuca tej wschodniej cywilizacji? Różne rzeczy. Najpierw to, że narzuca Indjom obcy język i obcy im sposób myślenia, który każe zwracać się tylko do intelektu, a zaniedbuje serce i charakter, wychowanie szkol ne przeważnie literackie, depresjonuje pracę ręczną, co jest zbrodnią w edukacji synów narodu rolniczego. Następnie urzędy, w szczególności sądy. Budzą one niezdrowe instynkty, wywołują zawiść wśród ludności, wyzyskując ją do swoich lukratywnych celów. Wiele uprzedzeń ma Gandhi też do lekarzy. Medycyna zachodu zajmuje się, jego zdaniem, zresztą dość słusznem, jedynie usuwaniem chorób, a wcale nie przyczyn tych chorób, które są po największej części występkami. W ten sposób toleruje ona i podnieca te występki, doprowadzając do zniewieściałości i odwracając od bohaterskiej dyscypliny ciała i ducha. Gandhi nie znajduje dość słów, ażeby potępić tę czarną magję Europy, jak nazywa wiedzę lekarską. A tej oficjalnej zachodniej medycynie przeciwstawia swój własny system pielęgnowania zdrowia, który jest równocześnie traktatem terapeutycznym. Są to surowe przepisy, nakazujące obserwowanie postów, wstrzymywanie się od potraw mięsnych i czystość płciową.

Ale sercem cywilizacji europejskiej jest maszyna. Monstrualne to bóstwo, któremu wszystko się podporządkowuje. **Maszyna to powoduje przeludnienie wielkich miast ze wszystkimi ich występkami, nędzę i pohańbienie proletarjatu, upodlenie ludzkości...**

— Ale co się stanie z Indjami bez kolei żelaznej, bez tramwaju, bez przemysłu? — zarzucają Gandhiemu zwolennicy europejskiej cywilizacji. Na to on odpowiada:

— A czyż Indje tysiące lat nie obywały się bez tych wynalazków? Przez te szeregi wieków, kiedy nie znały zachodu, zdobyły panowanie nad sobą i wiedzę o szczęściu... Niczego więcej nie mogą już nauczyć się od obcych... Nie potrzebują one wielkich fabryk i wielkich miast. Starożytny pług, kołowrotek i dawne wychowanie są gwarancją szczęścia Indji. Musimy wrócić do tego stanu, powoli i cierpliwie...

Ale przy tych surowych i średniowiecznych zasadach Gandhi jest, musi być politykiem trzeźwym i praktycznym. On wie, że jego program jest obliczony na setki lat i że bieżąca chwila wymaga haseł na codzień, na potrzeby przeciętnej opinji. Tem hasłem jest **sworaj,** czyli samorząd Indji. A sposób, jakim można do tego tymczasowego celu dojść, to **Satygraha**. Termin ten, wynaleziony przez Gandhiego w południowej Afryce, znaczy dosłownie nie opieranie się lub rezygnacja z przemocy. Poprzednio użyliśmy słowa bierny opór. Jest to jednak termin niezupełnie ścisły i Gandhi zastrzega się bardzo energicznie przeciw identyfikowaniu jego metody walki z biernym oporem. Jego opór jest oporem czynnym, lecz cała akcja, cała działalność jest przeniesiona ze sfery fizycznej do sfery duchowej. Daleko tu jednak do bierności w naszem tego słowa znaczeniu, tej bierności, **która dla Gandhiego jest synonimem tchórzostwa. Dla tchórzów nie ma słów potępienia.**

— Wolałbym — mówi — ażeby Indje natychmiast chwyciły za broń, niż żeby były bezczynnymi świadkami swej własnej hańby. Wiem jednak — pisze on — że rezygnacja z gwałtu jest nieskończenie wyższa od gwałtu, że przebaczenie jest bardziej męskie niż kosa. Pardon jest ozdobą żołnierza. Ale wstrzymanie się od kosy może tylko tam nastąpić, gdzie jest możność ukarania. Nie miałoby ono żadnego sensu ze strony istoty bezsilnej... Nie sądzę zaś, żeby Indje były bezsilne. Sto tysięcy Anglików nie może przerazić trzystu miljonów istot ludzkich... A zresztą siła nie leży w fizycznych sposobach, znajduje się ona w nieugiętej woli... Rezygnacja z gwałtu nie jest dobrowolnem poddaniem się zło czyniącemu. Rezygnacja z gwałtu przeciwstawia całą siłę duszy i woli tyranii. W ten sposób jeden człowiek może wyrwać cesarstwo i spowodować jego upadek...

A co jest istotą tej abnegacji gwałtu? **Cierpienie.** Wielkie prawo cierpienia, które jest szyldem ludzkiej natury.

„Ażeby zboże zakiełkowało, musi zginąć nasienie... Nikt nie wzniósł się, nie przeszedłszy przez ogień cierpienia... Postęp polega na poddawaniu się cierpieniu, a oszczędzaniu tego cierpienia drugim... Im częstsze jest to cierpienie osobiste, tem większy postęp... Rezygnacja z gwałtu Satyagraha jest świadomem cierpieniem... Ryszowie, którzy wynaleźli prawo Satyagrahi w pośrodku najgorszych gwałtów, byli większymi genjuszami, niż Newton, większymi wojownikami, niż Wellington: stwierdzili oni bezpożyteczność broni, którą poznali... Prawo Satyograhi jest prawem naszego gatunku, tak, jak gwałt jest prawem bestji... Chcę, aby Indje pełniły to prawo, chcę, aby miały świadomość swej mocy. Indje mają duszę, która może urągać siłom materjalnym całego świata..."

**(C. d. n.).**

# Z SALI KONCERTOWEJ.

## WIECZÓR TAŃCA MIMICZNEGO.

Na scence sali Kasyna wojskowego odbył się przed kilku dniami pierwszy występ taneczny pny Stelli Bursówne j. Ponieważ młoda artystka traktuje swą sztukę w sposób poważny, jako pokaz własnych przekonań estetycznych i pedagogicznych, przeto nie wypada zbyć go kilku frazesami, mniej lub więcej uprzejmie chwalącemi jej usiłowania i zdobycze w tej dziedzinie. W ostatnich czasach przesuwają się przez estrady i sceny produkcje tańców mimicznych (na afiszu nazwano je mylnie „rytmicznemi“, wywołując mimowolne pytanie, czy istnieją tańce nierytmiczne?), produkcje estetyczne, obliczone na efekt chwilowy, niejednokrotnie płytkie, bawiące oko barwnym kostjumem, nierzadko zaś szukające efektu w niezdrowym erotyzmie, odsłanianiu nagości itd. Zdarzają się jednak i produkcje poważne. Koryfejkami i powagami w tej dziedzinie są: Sachoret, Rita Sachetto, siostry Wiesenthal i nieoglądane dotąd w Krakowie Isadora Duncan, Rita Aurel i wiele innych.

P. Stella Bursówna nie ma pretensji stawania z potentatkami temi w jednym szeregu, lecz zdobywszy arkana i zaczątki techniki metody Jaques Dalcrose'go i skombinowawszy to z „bosonogim systemem“ widzianych produkcji wymienionych artystek, stworzyła sobie, może mimowoli samodzielny typ indywidualny i zajmujący.

P. Stella nie kopjuje rzeczy widzianych, które są obliczone i trwałe (tj. stałe na każdy takt i frazę muzyczną, te same pozy i ruchy, stawianie stóp itp.), lecz raczej na podstawie pewnej sumy póz, gestów i ruchów tworzy doraźnie obraz mimiczny melodji, jakby improwizację taneczną, w której usiłuje muzykę zillustrować na swój sposób. To też metoda pny Bursównej pobudza nietylko w kierunku wzrokowym, lecz daje pełnię bezpośrednich wrażeń. W czterech obrazach, które sama wykonała, dała momenty działające nader estetycznie, a odznaczające się przedewszystkiem, prawie zupełnem wykluczeniem pierwiastku erotycznego. Scena do „Romansu“ Grünfelda uzmysławiająca pożegnanie pięknej, złocistej jezieni (kostjum grecki, ozdobiony zwiędłymi liśćmi) — miała dużo wyrazu. Również moment mimiczny do kompozycji Kreislera „Cierpienia miłosne“, oddany w białym kostjumie Biedermajerowskim, ujmował żywą bezpośredniowością. Taniec egipskiej niewolnicy wkraczał już w koło muzyki czysto tanecznej, której wyrazem również zgrabnie pomyślany duecik, z najdorodniejszą uczenicą pna M. Z., odtwarzającą stylową „Pavanne“.

Co do swych uczennic, to umie p. Bursówna wyzyskać doskonale i pomysłowo ich zdolności, tudzież i właściwości organiczne. Najzdolniejszej z nich, drobniutkiej Sławce K. każe tańczyć rytmicznego menueta, w efektownym kostjumie roccoco oraz piękną „Polkę francuską“ w fantazyjnym kostjumiku motylka, doskonale zharmonizowanym z lekką i ruchliwą figurką dzieweczki.

Pannie Małgorzacie G., osóbce pełnej roznachu, daje „Marsza perskiego“ i „Mazurek“ Chopina w stroju bronowickiej wiochny, zaś wiotkiej i delikatnej pnie Zofji M. ułożyła scenę mimiczną „Cień“ do nastrojowej muzyki p. Vidala.

Praca i aspiracje pny Bursównej mogą mieć w mieście naszem poważne znaczenie dla rozwoju jego kultury artystycznej. Z pedagogicznych zdolności bowiem młodej artystki, tak doskonale ujawnionej na uczennicach, powinny skorzystać odnośne sfery.

Młodej tancerce życzę powodzenia w pracy i poparcia ze strony społeczeństwa. Zaś dla ścisłości zauważyć wypada, że piękne i stylowe kostjumy przyczyniły się w wysokim stopniu do podniesienia wrażenia estetycznego produkcji. Akompanjował starannie p. Leszek Bursa.

**Irena Kl.**



P. 4588 24 Firm. 260

Stow. I. 85.

## Zmiany dotyczące firmy spółdzielni już wpisanej.

**Do rejestru wpisano dnia 7 marca 1924:**

**Siedziba spółdzielni: Cieszanów, powiat Lubaczów.**

**Brzmienie firmy: Towarzystwo kredytowe miejskie w Cieszanowie, spółdzielnia zarejestrowana z nieograniczoną poręką.**

**Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 17 lutego 1924 zmieniono §. 71 statutu.**

**Ogłoszenia spółdzielni zamieszczane będą odtąd w czasopiśmie „Goniec Krakowski“ w Krakowie.**

**Sąd okręgowy jako handlowy we Lwowie.**

Oddział IV. dnia 27 lutego 1924.



Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.